

POSTANOWIENIE

Dnia 28 czerwca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Antoni Bojańczyk (sprawozdawca)

SSN Marek Motuk

w sprawie **T. S. (S.)**,

skazanego z art. 2 i 7 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. z 1946 r. Nr 69 poz. 377 t.j.)

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 2022 r.

wniosku obrońców skazanego o wznowienie postępowania

w sprawie zakończonej prawomocnym wyrokiem

Sądu Najwyższego z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I.K. 133/53,

zmieniającym wyrok Sądu Wojewódzkiego w W.

z dnia 28 lutego 1953 r., sygn. IV K (...),

na podstawie art. 547 § 1 k.p.k. w zw. z art. 544 § 2 i § 3 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić wniosek o wznowienie postępowania;**
- 2. kosztami sądowymi postępowania wznowieniowego obciążyć skazanego T. S..**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w W. z dnia 28 lutego 1953 r. , sygn. IV K (...), T. S. został uznany winnym tego, że w okresie od czerwca 1944 r. do maja 1945 r. na terenie Wschodnich Niemiec, będąc obywatelem polskim, jako członek wojskowej organizacji tzw. „B.”, działając na korzyść Niemiec hitlerowskich, brał

udział w działaniach wojennych przeciw Państwu Polskiemu – nie porzucając tych obowiązków mimo pełnej ku temu możliwości, to jest popełnienia czynu zakwalifikowanego z art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. z 1946 r. Nr 69 poz. 377 t.j., dalej cyt. także jako – dekret sierpniowy) i art. 101 § 2 k.k. z 1932 r., za co sąd wymierzył mu karę 12 (dwunastu) lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 4 (cztery). W tym samym orzeczeniu sąd dwukrotnie nadzwyczajnie złagodził wymierzoną karę. Po raz pierwszy zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary o 1/3, to jest do 8 (ośmiu) lat więzienia na podstawie art. 5 § 2 pkt 3 dekretu z dnia 2 sierpnia 1945 r. o amnestii (Dz.U. z 1945 r. Nr 28 poz.172), a następnie o 1/6, to jest do 6 (sześciu) lat i 8 (ośmiu) miesięcy więzienia na podstawie art. 6 i art. 8 § 1 ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii (Dz.U. z 1947 r. Nr 20 poz.78). Na poczet tak złagodzonej kary zaliczył okres tymczasowego aresztowania od dnia 12 października 1950 r. do dnia 28 lutego 1953 r. Sąd orzekł także o kosztach sądowych.

Po rozpoznaniu rewizji wniesionych m. in. przez obrońcę oskarżonego T. S., Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I.K. 133/53, zmienił zaskarżone orzeczenie w odniesieniu do oskarżonego T. S. w ten sposób, że uznał go winnym tego, że w okresie od czerwca 1944 r. do maja 1945 r. na terenie Niemiec, jako członek niemieckiej szkoły dywersyjno-wywiadowczej w D., brał udział w zwerbowaniu 17-tu jeńców radzieckich do tejże szkoły celem przeszkolenia ich i użycia do roboty dywersyjno-wywiadowczej na tyłach Armii Czerwonej, przez co działał na szkodę Narodu Polskiego i za to z mocy art. 2 i 7 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego wymierzył mu karę 6 (sześciu) lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 3 (trzy) (pkt 3). Na poczet kary zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 12 października 1950 r. (pkt 4). Sąd orzekł także o kosztach sądowych (pkt 5).

W dniu 28 sierpnia 1953 r. T. S. wniósł do Rady Państwa prośbę o ułaskawienie, która nie została uwzględniona.

Dnia 21 maja 1955 r. T. S. został warunkowo przedterminowo zwolniony z odbycia reszty kary.

W dniu 24 lutego 2022 r. do Sądu Najwyższego wpłynął wniosek obrońców skazanego T. S. – radcy prawnego M. S. i adwokata P. Ś., o wznowienie postępowania sądowego na korzyść skazanego. Domagając się wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I. K. 133/53, autorzy wniosku zażądali m. in.:

- dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu historii II wojny światowej na ziemiach należących w latach 1939-1945 do II Rzeczypospolitej, specjalisty z zakresu ruchów niepodległościowych ówczesnych mniejszości narodowych, w szczególności mniejszości białoruskiej, na okoliczności: braku winy T. S., braku umyślnego działania T. S., podejmowania działań zgodnych z obowiązującym ówczesnie obowiązkiem prawnym, zdefiniowania właściwości i sposobu działania ruchów niepodległościowych mniejszości narodowych w tamtym okresie, powstania nowych faktów i dowodów nieznanym sądowi w czasie pierwotnego wyrokowania (pkt 2);

- dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z przesłuchania T. S. na okoliczności jak w punkcie 2 (pkt 3);

- dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z akt sprawy o sygnaturze: Sądu Wojewódzkiego w W. IV K (...) i Sądu Najwyższego I. K. 133/53 znajdujących się w archiwum Sądu Najwyższego na okoliczności jak w punkcie II (pkt 4);

- zwrócenia się do Instytutu Pamięci Narodowej w W. o przesłanie całości dokumentacji osobowej T. S., a nadto dokumentacji dotyczącej ruchów niepodległościowych ówczesnych mniejszości narodowych, w szczególności mniejszości białoruskiej na okoliczności jak w punkcie 2 (pkt 5);

- zwrócenia się do Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej o przesłanie akt osobowych T. S. oraz innych członków Białoruskiej Krajowej Obrony na okoliczności jak w punkcie 2 (pkt 6);- uchylecia prawomocnego wyroku skazującego wydane go przez Sąd Najwyższy w dniu 31 lipca 1953 roku, w sprawie I. K. 133/53 i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania (pkt 7);

- zasądzenia od Skarbu Państwa na rzecz skazanego kosztów postępowania zgodnie z normami przepisany mi (pkt 8);

- rozpoznania wniosku na rozprawie jawnej (pkt 9).

Autorzy wniosku o wznowienie postępowania zakończanego prawomocnym orzeczeniem – wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I K 133/53, powołując się na przesłankę określoną w art. 540 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k., podnieśli, że po wydaniu wyroku skazującego wobec T. S. ujawniły się nowe fakty w postaci badań historycznych prowadzonych współcześnie, które wyjaśniają wiele okoliczności budzących wątpliwości sądów prowadzących postępowanie karne w sprawie, a które – ich zdaniem – wbrew fundamentalnej zasadzie procesu karnego *in dubio pro reo* zostały przesądzone na niekorzyść oskarżonego, przy ewidentnym braku do tego podstaw. W szczególności wskazali na monografię J. G. pt. B., wydaną nakładem IPN w W. w 2021 r., w której autor na stronach 207-221 szczegółowo analizuje organizację oraz działalność formacji zbrojnej, do której przynależał T. S. w czasie II wojny światowej oraz specjalnego batalionu komandosów w D. (S.), stanowiącego jednostkę białoruską utworzoną w połowie 1944 r. przez A. Zaznaczyli też, że T. S. został skazany w sytuacji, gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie dawał podstaw do przyjęcia, że swoim zachowaniem wypełnił on znamiona przypisanego mu czynu. Zdaniem Autorów wniosku, sądy orzekając w tej sprawie, oceniły zgromadzony materiał dowodowy w sposób dowolny, sprzeczny z dowodami zgromadzonymi w toku postępowania, w sposób dla oskarżonego niekorzystny, stosując przy tym niedopuszczalną wykładnię rozszerzającą zakres penalizowanych zachowań. W dalszej części autorzy wniosku zakwestionowali: przepisy dekretu sierpniowego w oparciu o który wydano wyrok skazujący T. S. , sposób sporządzenia aktu oskarżenia, czynność procesową w postaci łącznego prowadzenia i rozpoznania sprawy L. S. i T. S. w sytuacji braku łączności podmiotowej i przedmiotowej, okoliczności faktyczne, w tym tezę zawartą w uzasadnieniu aktu oskarżenia, że T. S. wstąpił do formacji wojskowej – B. na polecenie swojego brata L. S. (zdaniem autorów wniosku, został on do niej wcielony w maju 1944 r. przymusowo, na co wskazywali świadkowie: B. S., J. S., J. P., K. K., J. R., J. Z. i J. S.) czy supozycje Urzędu Bezpieczeństwa, że T. S. ukrywał się w okresie po kapitulacji Niemiec (wedle autorów wniosku, T. S., po wycofaniu się wraz z formacją zbrojną, do której został wcielony z D., ostatecznie znalazł się w początkach maja w miejscowości W. w S. na terytorium

Czechosłowacji, gdzie został rozbrojony przez oddział czeskiej policji i przekazany władzom sowieckim, które — po zarządzeniu wobec niego przymusowego pobytu w obozie przejściowym — skierowały go na roboty przymusowe do kopalni) oraz opis czynu zabronionego, w związku z którym doszło do skazania (zdaniem autorów wniosku, brak jest jakichkolwiek rozważań na ile działanie T. S., które miało polegać na udziale w werbowaniu jeńców radzieckich - nie wiadomo ilu jeńców, gdzie miało to mieć miejsce dokładnie, w jaki sposób, w jakim celu konkretnie, czy można mówić o zagrożeniu bezpośrednim szkodą lub o jej wyrządzeniu komukolwiek, nadto w postępowaniu dowodowym nie wykazano związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zachowaniem sprawczym a szkodą dla kogokolwiek; inkryminowane działanie dotyczyło obywateli innego państwa i popełnione zostało przez obywatela polskiego za granicą, nie mieści się ono w pojęciu zabójstwa i znęcania się nad więźniami/jeńcami, nie wyczerpuje znamion zbrodni podlegających działaniu zasady represji wszechświatowej) i jego kwalifikację prawną (w ocenie autorów wniosku, trudno przyjąć, że do tak opisanego czynu mogłyby znaleźć zastosowanie zasady prawa norymberskiego, określone w statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego z 8 sierpnia 1945 r., ustanawiające karalność zbrodni przeciwko pokojowi, wojennych i przeciwko ludzkości). Ponadto, za wątpliwe uznali przyjęcie - nawet przy założeniu, iż rzeczywiście T. S. brał udział w werbowaniu jeńców radzieckich do wykorzystania ich w walkach na tyłach frontu Armii Czerwonej - czy czyn w tamtej sytuacji geopolitycznej może być aktualnie oceniany, z uwagi na rozwój badań historycznych oraz wyjaśnienie roli Armii Czerwonej w tzw. wyzwoleniu Polski - tak samo jak w dacie skazania T. S., czyli jako przestępne działanie na niekorzyść Państwa Polskiego. Jednocześnie zaznaczyli, że w materiale zgromadzonym w aktach sprawy brakuje jakichkolwiek dowodów wskazujących, że T. S. uczestniczył w jakichkolwiek akcjach o charakterze zbrojnym (wykonywał wówczas różne podrzędne prace, na przykład kopał umocnienia ziemne), a także wskazujących na okoliczność, że jakakolwiek osoba, a w szczególności jeńiec radziecki, doznał uszczerbku w jakichkolwiek chronionych interesach i aby jego interes został faktycznie zagrożony wskutek działalności skazanego T. S.. Nadto, zdaniem wnioskodawców, także interes Państwa Polskiego, w kontekście współczesnych

badań historycznych, a nie upolitycznionych i sterowanych przez Urząd Bezpieczeństwa procesów z okresu stalinowskiego, nie został zagrożony w jakimkolwiek stopniu wskutek działania T. S.. Przychylili się oni do poglądu, że wiele zapisów dekretu sierpniowego umożliwiało swobodną interpretację i dowolne niemal oskarżanie „osób idących na rękę władzy okupacyjnej” (por. Z. Biegański, Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944-1946), „Echa Przeszłości”, nr 5 z 2004, s. 179). W uzasadnieniu wniosku o wznowienie postępowania sądowego argumentuje się, że: „[...] w sprawie w pełni została zrealizowana przesłanka pozytywna w zakresie wznowienia postępowania, a mianowicie pojawienia się nowych faktów i dowodów nieznanych w czasie pierwotnego wyrokowania. Obecnie istnieje szereg informacji potwierdzających, że skazany T. S. nie dopuścił się zarzucanych mu czynów, które następnie zostały mu przypisane. Jak bowiem trafnie wskazuje J. G. ‘Jako podsumowanie stosunku służb bezpieczeństwa PRL do tzw. białoruskich burżuazyjnych nacjonalistów nasuwa się pewien wniosek. Oceniając działania aparatu bezpieczeństwa, należy pamiętać, że ściganie zbrodniarzy wojennych było konieczne. Jednak w większości wypadków nie chodziło o ściganie przestępców wojennych lub zwalczanie organizacji dążących do zmniejszenia terytorium Polski (jak to czasami miało miejsce w wypadku Ukraińców). Wielu ludzi określano mianem burżuazyjnego nacjonalisty tylko dlatego, że byli oni podobnie jak wielu Polaków i przedstawicieli innych narodowości — nieugiętymi przeciwnikami władzy komunistycznej oraz powojennego ustroju politycznego w Polsce i na Białorusi, a także zdecydowanymi wrogami narzuconego ich narodowi komunistycznego systemu. Wiele osób w przełomowym okresie historii — w latach II wojny światowej — podjęło walkę z władzą komunistyczną, a po wojnie starało się ukryć w Polsce, aby nie wpaść w ręce stalinowskich oprawców. Swoją postawą, którą ludzie ci prezentowali w powojennej rzeczywistości komunistycznej Polski, dowiedli, że mieli swój udział w likwidowaniu systemu totalitarnego’ (vide: J. Grzybowski, Komunistyczny aparat bezpieczeństwa w Polsce wobec mniejszości białoruskiej w kraju i Białorusinów antykomunistów na Zachodzie: (w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych) [w:] Pamięć i Sprawiedliwość, 10/1, s. 294-296)”.

W konkluzji, autorzy wniosku o wznowienie postępowania sądowego wniesli o uchylenie prawomocnego wyroku skazującego wydanego przez Sąd Najwyższy w dniu 31 lipca 1953 r. w sprawie I. K. 133/53 i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temuż sądowi.

Na skutek zarządzenia Przewodniczącego Wydziału II Izby Karnej SN z dnia 28 lutego 2022 r. w zakresie zwrócenia się o akta sprawy I. K. 133/53 (k. 19, 21-22), Archiwum Akt Nowych w Warszawie w dniu 14 marca 2022 r. przesłało uwierzytelnione kserokopie ww. akt (k. 24-67).

Zarządzeniem Przewodniczącego Wydziału II Izby Karnej SN z dnia 14 marca 2022 r. zwrócono się również do Sądu Okręgowego w W. o nadesłanie akt Sądu Wojewódzkiego w W. o sygnaturze IV K (...) (k. 68-69). W odpowiedzi na powyższe, Sąd Okręgowy w W. zwrócił się z niniejszą prośbą do Archiwum Państwowego w W., które pismem z dnia 14 kwietnia 2022 r. poinformowało Sąd Najwyższy, że w posiadanej ewidencji nie figuruje sprawa o sygnaturze IV K 264/52 (k. 71).

Wobec powyższego, zarządzeniem z dnia 19 kwietnia 2022 r. zwrócono się do Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Delegatura w O. o nadesłanie akt sprawy Sądu Wojewódzkiego w W. o sygnaturze IV K (...), zakończonej wyrokiem (nieprawomocnym) z dnia 28 lutego 1953 r., przechowywanych (wg informacji wnioskodawcy) w archiwum IPN w O. pod sygnaturą 42/18 (k. 73-74).

W dniu 27 kwietnia 2022 r. do Sądu Najwyższego wpłynęło pismo z Wydziału Archiwalnego Delegatury IPN w O. z załączoną bezzwrotną kopią cyfrową akt o sygnaturze IPN OI (...) (k. 75-76).

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek obrońców skazanego T. S. o wznowienie postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I. K. 133/53, nie zasługiwał na uwzględnienie.

Ponieważ wniosek o wznowienie postępowania dotyczy postępowania zakończonego prawomocnym orzeczeniem Sądu Najwyższego z roku 1953 r.,

należało w pierwszej kolejności rozważyć, które przepisy mają zastosowanie do rozpoznania tego wniosku oraz czy nie doszło — być może — do wygaśnięcia uprawnienia do domagania się wznowienia postępowania na skutek (ewentualnego) obowiązywania w pewnym okresie czasu przepisów obwarowujących uprawnienie do złożenia wniosku o wznowienie postępowania określonym terminem.

Jeśli chodzi o tę pierwszą kwestię, tj. obwarowanie możliwości złożenia wniosku o wznowienie postępowania (bądź też rozstrzygnięcia o samym wznowieniu), to przepisy Kodeksu postępowania karnego z 1928 r. obowiązujące w dacie wydania orzeczenia przez Sąd Najwyższy, regulujące problematykę wznowienia postępowania w dacie wydania wyroku objętego wnioskiem o wznowienie postępowania wniesionym obecnie przez obrońców skazanego T. S. (Księga XI — *Postępowania szczególne*, Rozdział I — *Wznowienie postępowania*) nie limitowały ani możliwości złożenia wniosku o wznowienie postępowania, ani orzeczenia w przedmiocie wznowienia postępowania żadnym terminem. Także późniejsza regulacja Kodeksu postępowania karnego z 1969 r. (Księga XI — *Postępowania szczególne*, Rozdział I — *Wznowienie postępowania*) nie przewidywała jakichkolwiek limitów czasowych w tym zakresie i nie obwarowywała możliwości złożenia wniosku o wznowienie postępowania jakimkolwiek terminem. Analogicznie sprawa przedstawia się *de lege lata*.

Gdy zaś idzie o kwestię przepisów stanowiących podstawę wznowienia postępowania (czy znajdują tu zastosowanie przepisy obowiązujące *tempore iudicandi*, czy też należy stosować przepisy późniejsze), to przeprowadzenie analizy kolejnych regulacji prawa procesowego intertemporalnego przekonuje, że należy przyjąć, iż zastosowanie do niniejszej sprawy mają przepisy obowiązującej ustawy postępowania karnego. Zgodnie z art. II ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. - przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 13, poz. 97) z dniem 1 stycznia 1970 r. (data wejścia w życie Kodeksu postępowania karnego z 1969 r.) tracą moc dotychczasowe przepisy (w tym, w pierwszym rządzie, Kodeks postępowania karnego z dnia 19 marca 1928 r.) dotyczące kwestii unormowanych w tym Kodeksu postępowania karnego z 1969 r., chyba że przepisy wprowadzające stanowiły inaczej. Nie przewidziano jednak, że nie tracą mocy przepisy dotyczące

wznowienia postępowania, ani że przepisy te (mimo utraty mocy obowiązującej Kodeksu postępowania karnego z 1928 r.) mają zastosowanie do postępowań zakończonych prawomocnie pod rządami ustawy postępowania karnego z 1928 r. Ustawa stanowiła ponadto, że cyt.: „sprawy, w których przed wejściem w życie Kodeksu postępowania karnego [1969 r.] rozpoczęto rozprawę główną, toczą się do końca postępowania w danej instancji według przepisów dotychczasowych; w razie jednak odroczenia rozprawy lub ponownego rozpoznania sprawy albo po zapadnięciu prawomocnego orzeczenia postępowanie toczy się według przepisów Kodeksu postępowania karnego [1969 r.]” (art. IX). Brzmienie tych przepisów wskazuje zatem jednoznacznie na to, że zasady i tryb ewentualnego wznowienia postępowania już po dacie wejścia w życie Kodeksu postępowania karnego z 1969 r. normowane było bez reszty (niezależnie od tego, czy prawomocne orzeczenie objęte wnioskiem o wznowienie zapadło w dacie obowiązywania Kodeksu postępowania karnego z 1928 r., czy też już po utracie mocy obowiązującej tych przepisów, jednak jeszcze na skutek postępowania toczącego się na zasadach i w trybie przepisów Kodeksu postępowania karnego z 1928 r.) przez przepisy nowe, tj. przez przepisy Kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Zatem problematykę ewentualnego wznowienia postępowania zakończonego prawomocnie w trybie przepisów Kodeksu postępowania karnego z 1928 r. w okresie od 1 stycznia 1970 r. do dnia 31 sierpnia 1998 r. normował Kodeks postępowania karnego z 1969 r. Pozostaje omówić jeszcze przepisy intertemporalne Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Ustawą z dnia 6 czerwca 1997 r. - przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 556 ze zm.) *primo* — uchylono przepisy Kodeksu postępowania karnego z 1969 r., *secundo* — ustawę z dnia 19 kwietnia 1969 r. - przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego. Jednocześnie powtórzono w ustawie z 1997 r. regulację intertemporalną tej ostatniej ustawy (tj. przepisów wprowadzających Kodeks postępowania karnego z 1969 r.), stanowiąc w art. 8, że sprawy, w których przed dniem wejścia w życie Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. rozpoczęto rozprawę główną, toczą się do końca postępowania w danej instancji według przepisów dotychczasowych; w razie jednak zawieszenia postępowania, konieczności odroczenia rozprawy lub ponownego rozpoznania sprawy albo po zapadnięciu prawomocnego orzeczenia,

postępowanie toczy się według przepisów Kodeksu postępowania karnego z 1997 r. Oznacza to zatem, że kwestia wznowienia postępowania sprawy prawomocnie zakończonej na zasadach i w trybie przepisów ustawy postępowania karnego z 1928 r. orzeczeniem wydanym w dacie obowiązywania tej właśnie ustawy (skoro postępowanie wznowieniowe jest *verba legis* postępowaniem toczącym się po zapadnięciu prawomocnego orzeczenia) uregulowana jest przez aktualnie obowiązujące przepisy Kodeksu postępowania karnego normujące wznowienie postępowania. Regulacja ta nie nasuwa żadnych wątpliwości z punktu widzenia stosowanych tradycyjnie na gruncie prawa karnego procesowego przepisów intertemporalnych: to aktualne przepisy są preferowane przez ustawodawcę (a nie przepisy nieaktualne) — m. in. art. 4, 6 i 10 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. — Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego z 1997 r. Gdyby miało być inaczej, to kwestia ta niewątpliwie znalazłaby swój wyraz normatywny — i zostałaby odmiennie uregulowana — bądź to w samej ustawie postępowania karnego, bądź też w ustawie intertemporalnej. Tak się jednak nie stało, co wskazuje na to, że zagadnienie podstaw wznowieniowych nie ulega petryfikacji i nie jest właściwe dla danego czasu. Takie rozwiązanie harmonizuje zresztą z ogólnoprawną zasadą preferowania przez ustawodawcę nowego porządku prawnego (wyjątkiem — wyraźnie przez ustawodawcę określonym — jest obowiązek stosowania przepisów nieobowiązujących). Zresztą godzi się dodatkowo zwrócić uwagę na to, że zestawienie podstawy na którą *in concreto* powołują się autorzy wniosku o wznowienie postępowania w sprawie T. S. (art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. — „po wydaniu orzeczenia ujawnią się nowe fakty lub dowody wskazujące na to, że skazany nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze”) koresponduje z podstawą wznowienia postępowania obowiązującą w dacie prawomocnego zakończenia postępowania przeciwko T. S. wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I. K. 133/53. Także wówczas obowiązująca ustawa postępowania karnego przewidywała w przepisie art. 463 k.p.k. z 1928 r., że wznowienie postępowania zakończonego wyrokiem prawomocnym może nastąpić na korzyść oskarżonego „[...] także wtedy, gdy po skazaniu ujawnią się nowe fakty lub dowody nieznane przedtem ani stronie, która złożyła wniosek o wznowienie, ani sądowi, stwierdzające, że skazany jest niewinny

lub że go skazano za przestępstwo cięższe niż to, które popełnił”. Mimo istnienia pewnych różnic o charakterze czysto redakcyjnym pomiędzy regulacją obecnie obowiązującą, a podstawą wznowienia przewidzianą przez Kodeks postępowania karnego z 1928 r., w istocie podstawy wznowienia (oparte na założeniu *noviter reperta*, a nie *noviter producta*) w obu stanach prawnych były tożsame.

Odnosząc się obecnie do kwestii zmaterializowania się sygnalizowanych przez autorów wniosku o wznowienie postępowania podstaw wznowieniowych stypizowanych w przepisie art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. należy powiedzieć, że autorzy nie wskazują na ujawnienie się nowych faktów lub dowodów wskazujących na to, że skazany nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze. Za nową okoliczność lub dowód w rozumieniu przepisu art. 540 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k. nie mogą wszak być uznane ani postulowane przez autorów wniosku ponowne przesłuchanie skazanego T. S., ani dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z akt sprawy (pkt. 3 i 4 *petitum* wniosku). Autorzy wniosku o wznowienie postępowania zastrzegają wprawdzie, że dopuszczenie tych — znanych przecież nie tylko stronie, ale i sądom — dowodów miałyby się wiązać „z okolicznością wskazaną w pkt. 2” (wskazanie w pkt. 4 *petitum* „na okoliczność jak pkt. II” stanowi, jak się zdaje, efekt zwykłej omyłki pisarskiej), niemniej przeprowadzenie tych dowodów nie jest w realiach sprawy uzasadnione, gdy się podda bliższej analizie treść „okoliczność”, o której mowa w pkt. 2 *petitum*. Rzecz w tym bowiem, że także w pkt. 2 *petitum* nie została przez autorów wniosku o wznowienie postępowania wyartykułowana żadna okoliczność korespondująca z podstawą wznowienia postępowania unormowaną w przepisie art. 540 § 1 pkt 2a k.p.k. Wskazuje się bowiem na potrzebę dopuszczenia i przeprowadzenia cyt.: „dowodu z opinii biegłego z zakresu historii II wojny światowej na ziemiach należących w latach 1939-1945 do II Rzeczypospolitej, specjalisty z zakresu ruchów niepodległościowych ówczesnych mniejszości narodowych, w szczególności mniejszości białoruskiej, na okoliczności: braku winy T. S., braku umyślnego działania T. S., podejmowania działań zgodnych z obowiązującym ówczynie obowiązkiem prawnym, zdefiniowania właściwości i sposobu działania ruchów niepodległościowych mniejszości narodowych w tamtym okresie, powstania nowych faktów i dowodów nieznanymi sądowi w czasie pierwotnego wyrokowania”.

Nie sposób zanegować tego, że np. nowa metoda badawcza, która może doprowadzić do zrewidowania akceptowanych w danej dziedzinie wiedzy ustaleń (i nie była znana *tempore iudicandi*) może stać się podstawą wznowienia postępowania. W orzecznictwie podnoszono już na gruncie Kodeksu postępowania karnego z 1928 r., że cyt.: „pozasądowa ekspertyza, pozostająca w sprzeczności z opinią biegłych, na których sąd oparł swoje orzeczenie, sama przez się nie jest nowym dowodem w rozumieniu *noviter reperta*, atoli może stać się takim dowodem, jeżeli jest oparta na nowych faktach w rozumieniu art. 579 k.p.k. (z 1928 r.), które podważają podstawowe założenia dotychczasowej opinii biegłych w sprawie” (postanowienie Izby II (karnej) Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z dnia 28 maja 1932 r., sygn. II. 4K. 95/32, *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego*, z. VI/1932, poz. 127). W doktrynie orzeczenie to spotkało się z krytyką: „każda nowa ekspertyza może być nowym dowodem, a ocena, czy w jej świetle poprzednia ekspertyza traci na sile do tego stopnia, że uzasadnia wznowienie postępowania karnego, zależy od oceny sądu w konkretnym przypadku” (S. Śliwiński, *Wznowienie postępowania karnego w prawie Polski Ludowej na tle porównawczym*, Warszawa 1957, s. 56-57; por. także S. Kalinowski, *Opinia biegłego w postępowaniu karnym*, Warszawa 1972, s. 112).

W niniejszej sprawie mamy jednak do czynienia z całkowicie innym układem procesowym, niż ten, na tle którego wyrażono powyżej cytowane poglądy: otóż w postępowaniu objętym wnioskiem o wznowienie postępowania nie była przeprowadza żadna ekspertyza, której wyniki byłyby obecnie kwestionowane przez autorów wniosku o wznowienie postępowania. Potrzeba przeprowadzenia opinii biegłego historyka ma wynikać z tego, że specjalistyczna wiedza historyczna (aktualne ustalenia specjalistów-historyków) świadczyć ma o tym, że skazany nie dopuścił zarzucanego mu czynu w rozumieniu przepisu art. 540 § 1 pkt. 2a k.p.k. Należy stwierdzić, że choć takiego sposobu wykorzystania opinii biegłego w postępowaniu wznowieniowym i bazowania przez sąd na opinii historyka przy badaniu tego, czy skazanie było wadliwe nie da się *a limine* wykluczyć, to jednak w niniejszej sprawie brak jest jakichkolwiek podstaw ku temu, by stwierdzić istnienie nowych ustaleń historycznych uzasadniających powzięcie wątpliwości co do zasadności skazania T. S. Należy tu zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie.

Po pierwsze chodzi o to, że w nadzwyczajnym postępowaniu, toczącym się po uprawomocnieniu się orzeczenia skazującego (postępowanie wznowieniowe) ciężar uprawdopodobnienia okoliczności, które uzasadniałyby wznowienie postępowania (tj. ujawnienia się nowych faktów lub dowodów negujących tezę sprawstwa oskarżonego lub mogących doprowadzić do złagodzenia surowości przypisanej mu odpowiedzialności karnej) spoczywa — w ramach niesformalizowanego etapu przedwstępnego postępowania wznowieniowego — na podmiocie występującym z żądaniem wznowienia postępowania. Wynika to z tego, że w przypadku postępowania wznowieniowego doszło już do formalnego zamknięcia procesu karnego prawomocnym orzeczeniem korzystającym z silnej ochrony procesowej (*res iudicata pro veritate habetur*), zaś to strona, w ramach przyznanych jej przez ustawodawcę uprawnień w postępowaniu o charakterze wyłącznie skargowym (w przypadku podstaw wznowienia *de novis* — art. 542 § 1 i 3 k.p.k.) zmierza do jego ponownego otwarcia. Nakłada to na nią obowiązek wykazania istnienia podstaw dowodowych uzasadniających takie postąpienie. Innymi słowy, strona (wnioskodawca) — rzecz jasna w granicach możliwości, którymi faktycznie dysponuje — powinna zadbać o zgromadzenie i przedstawienie stosownych dowodów (na tym etapie postępowania tzw. dowodów swobodnych) uprawdopodobniających tezę, że po wydaniu orzeczenia w istocie doszło do ujawnienia nowych faktów lub dowodów wskazujących na to, że skazany nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze. *Nota bene* to też wskazana powyżej specyfika postępowania wznowieniowego spowodowała jego objęcie przez ustawodawcę tzw. przymusem adwokacko-radcowskim. Jego zadaniem jest m. in. zapewnienie nieprofesjonalnym uczestnikom postępowania pomocy ze strony podmiotów fachowych, zdolnych do zgromadzenia na użytek postępowania wznowieniowego niezbędnych dowodów.

W realiach sprawy oznaczało to obowiązek bądź to przedstawienia przez autorów wniosku o wznowienie postępowania opinii biegłego historyka wskazującej na to, że ujawniły się nowe fakty lub dowody wskazujące na to, że skazany T. S. nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze, bądź też uprawdopodobnienia tezy, że współczesna historiografia poczyniła ustalenia mogące prowadzić do kategorycznego zakwestionowania słuszności

przypisania odpowiedzialności karnej skazanemu z przepisu art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Nieprzekonywująca jest przy tym próba przerzucenia przez wnioskodawców na sąd obowiązku powołania biegłego historyka, zważywszy na to, że nie chodzi tu o opinię niewiążącą się z koniecznością przeprowadzenia kosztownych i poszerzonych badań np. laboratoryjnych, lecz o — niewymagającą przedsięwzięcia czynności o charakterze empirycznym — opinię biegłego historyka. Istotniejsza jest wszelako inna okoliczność: otóż ewentualne dopuszczenie w ramach postępowania wznowieniowego postulowanego przez autorów wniosku dowodu z opinii biegłego jawi się jako bezprzedmiotowe. Rzecz w tym, że przytoczone we wniosku o wznowienie postępowania ustalenia historyka nie uzasadniają tezy, że skazany nie popełnił czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze.

W tym zakresie autorzy ograniczają się bowiem do ogólnikowego przywołania m. in. monografii autorstwa J. G. (B.), w której — jak podaje się we wniosku — na s. 207-221 „szczegółowo analizuje się organizację oraz działalność formacji zbrojnej, do której przynależał [T. S.] w czasie II wojny światowej oraz specjalnego batalionu w D. (inaczej S.) stanowiącego jednostkę białoruską założoną w połowie 1944 r. przez A.” (s. 4 uzasadnienia wniosku, winno być — D., przed 1938 r. — S., powiat W. – L., Rejencja G.– R. Prusy Wschodnie; dziś L., Federacja Rosyjska). Autorzy nie załączyli jednak fragmentów tej monografii, ani też nie powołali się na żadne konkretne podane w niej fakty mogące świadczyć, że skazanie T. S. było wadliwe.

Jak wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, T. S. służył w białoruskiej jednostce Wehrmachtu założonej w D. w 1944 r.; przypisanie mu przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 lipca 1953 r. „członkostwa w niemieckiej szkole dywersyjno-wywiadowczej w D.” jest trafne, jednak jest także wyrazem pewnej nieścisłości w używanej nomenklaturze i nie do końca słusznego wyodrębnienia w opisie czynu etapu szkolenia wojskowego w ramach białoruskiej jednostki Wehrmachtu z D.. T. S. w toku postępowania jurysdykcyjnego wyjaśniał wszak cyt.: „[Z C.] pojechaliśmy do D.[prawdopodobnie na początku lipca 1944 r. -

przyp. SN]. Tu przydzielono nas do szkoły, gdzie szkolono nas pod względem bojowym. Było wyszkolenie strzeleckie i sanitarne. Wszyscy uczestnicy szkoły byli umundurowani i chodzili w mundurach Wehrmachtu, jak również posiadali broń. Uczestników szkoły używano do służby patrolowej na torach kolejowych. Był raz wypadek, że użyto nas do służby patrolowej w lesie. [...] Słyszałem, że j e d n o s t k a w której ja byłem, miała być po p r z e s z k o l e n i u użyta do walk na tyłach Armii Czerwonej. [...] Z D. ewakuowano nas następnie do K. Wiadomo mi, że z j e d n o s t k i w której ja byłem ubyło kilka osób. [...] W wojsku byłem do maja 1945 r. rozbrojony zostałem Czechosłowacji. Mianowicie w S. sami złożyliśmy broń na wielkim placu” (wyjaśnienia T. S. złożone na rozprawie przez Sądem Wojewódzkim w W. w dniu 6 października 1952 r., k. 97-98 akt, t. I, podkr. — SN). Powyższe wskazuje zatem, że chodzi o służbę T. S. w ramach batalionu desantowego „D.” w (niem. - *Luftlandebataillon zur besonderen Verfügung «D.»*), który był białoruską kolaboracyjną jednostką wojskową w służbie niemieckiej (w strukturze Wehrmachtu).

Jeśli chodzi o wskazanie we wniosku (s. 6-7) — z powołaniem się na powyższą monografię J. G. — że cyt.: „sytuacja osób objętych obligatoryjnym poborem była bardzo skomplikowana [...] z jednej strony zagrożenie karą śmierci ze strony zbrodniarzy hitlerowskich, z drugiej zaś bardzo poważne, wręcz śmiertelne, represje wobec rodziny zmobilizowanego wdrażane przez obecne i silne na terenach oddziały partyzantów radzieckich”, to te ogólne tezy nie przekładają się na indywidualną sytuację skazanego T. S., w szczególności zaś nie świadczą o tym, że nie popełnił on czynu albo czyn jego nie stanowił przestępstwa lub nie podlegał karze. Nie wykazano bowiem we wniosku, że z ustaleń historyka miałyby wynikać, że T. S. wstąpił do niemieckiej szkoły dywersyjno-wywiadowczej w D.(właściwa nazwa jednostki: *Luftlandebataillon zur besonderen Verfügung «D.»*) niedobrowolnie bądź też jego służba jako osoby o polskiej przynależności państwowej (obywatela Rzeczypospolitej Polskiej) w niemieckiej jednostce kolaboracyjnej mogła być oceniana w kategoriach działania w warunkach stanu wyższej konieczności. Godzi się także zwrócić uwagę na to, że nawet gdyby zostało ustalone w postępowaniu działanie skazanego na rozkaz, pod wpływem nakazu lub groźby (tych okoliczności w postępowaniu nie ustalono, zaś wniosek o

wznowienie postępowania nie dostarcza danych pozwalających na poczynienie takich ustaleń faktycznych w odniesieniu do T. S.) , to okoliczność tego rodzaju nie zwalania z odpowiedzialności karnej w rozumieniu przepisów dekretu sierpniowego, choć może uzasadniać zastosowanie przez sąd nadzwyczajnego złagodzenia kary ze względu na osobę sprawcy lub okoliczności czynu (art. 5 § 1 i 2 dekretu)

Do podważenia zasadności przypisania odpowiedzialności karnej T. S. nie może prowadzić także cytat z innej (*Komunistyczny aparat bezpieczeństwa w Polsce wobec mniejszości białoruskiej w kraju i Białorusinów antykomunistów na Zachodzie (w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych*, „P.”, z. 1/2011, s. 295, a nie 10/1, s. 293-296 jak podaje się we wniosku) pracy powołanego historyka (przywołany na s. 12 wniosku o wznowienie postępowania): „Jako podsumowanie stosunku służb bezpieczeństwa PRL do tzw. białoruskich burżuazyjnych nacjonalistów nasuwa się pewien wniosek. Oceniając działania aparatu bezpieczeństwa, należy pamiętać, że ściganie zbrodniarzy wojennych było konieczne. Jednak w większości wypadków nie chodziło o ściganie przestępców wojennych lub zwalczanie organizacji dążących do zmniejszenia terytorium Polski (jak to czasami miało miejsce w wypadku Ukraińców). Wielu ludzi określano mianem burżuazyjnego nacjonalisty tylko dlatego, że byli oni – podobnie jak wielu Polaków i przedstawicieli innych narodowości – nieugiętymi przeciwnikami władzy komunistycznej oraz powojennego ustroju politycznego w Polsce i na Białorusi, a także zdecydowanymi wrogami narzuconego ich narodowi komunistycznego systemu. Wiele osób w przełomowym okresie historii – w latach II wojny światowej – podjęło walkę z władzą komunistyczną, a po wojnie starało się ukryć w Polsce, aby nie wpaść w ręce stalinowskich oprawców. Swoją postawą, którą ludzie ci prezentowali w powojennej rzeczywistości komunistycznej Polski, dowiedli, że mieli swój udział w likwidowaniu systemu totalitarnego”. Autorzy wniosku — przywołując ten cytat — nietrafnie uznają, że świadczy on o tym, że cyt.: „obecnie istnieje szereg informacji potwierdzających, że skazany T. S. nie dopuścił się zarzuconych mu czynów, które następnie zostały mu przypisane”. Syntetyczne tezy zaprezentowane przez historyka dotyczące powojennej działalności organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego nie dowodzą bowiem, że skazany w czasie wojny nie dopuścił się czynu przypisanego mu wyrokiem Sądu Najwyższego

z 1953 r. Wzruszenie prawomocnego skazania wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia z dnia 31 lipca 1953 r., sygn. I.K. 133/53, zmieniającym wyrok Sądu Wojewódzkiego w W. z dnia 28 lutego 1953 r., sygn. IV K (...), byłoby bowiem możliwe jedynie wówczas, gdyby autorzy wniosku o wznowienie postępowania wskazali na istnienie ustaleń historiograficznych dowodzących, że T. S. nie szedł na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób lub w innych okolicznościach niż przewidziane w art. 1 dekretu sierpniowego na szkodę Państwa Polskiego. Z uwagi na niewątpliwie jednostronne (tj. odnoszące się tylko do wojennej kolaboracji z państwami Osi, pomijające zaś kolaborację z organizacjami sowieckimi, takie kształt dekretu sierpniowego nie wymaga komentarza) ujęcie normatywne dekretu (aktu do dziś jednak obowiązującego w polskim porządku prawnym) „podjęcie w latach II wojny światowej walki z władzą komunistyczną” (co zresztą w przypadku T. S. nie zostało wykazane we wniosku o wznowienie postępowania)”, nie może być traktowane jako okoliczność automatycznie zwalniająca z odpowiedzialności karnej przewidzianej przez przepisy dekretu (m. in. art. 2). W pozostałym zakresie we wniosku dokonuje się odmiennej oceny dowodów przeprowadzonych w postępowaniu jurysdykcyjnym, kwestionując sposób oceny dowodów sądów orzekających, co w postępowaniu wznowieniowym nie jest dopuszczalne.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak na wstępie, kosztami za postępowanie wznowieniowe obciążając wnioskodawcę T. S. .